

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

SPRAWOZDANIE KASY GŁÓWNEJ

BILANS ZAMKNIĘCIA

na dzień 31 grudnia 1934 roku.

Stan czynny:

Kasa	164.64
P. K. O.	2.040.61
K. K. O.	20.716.27
Dłużnicy:	
a) z wykazów miesięcznych	59.221.65
b) na pożyczkach i lokatach	14.100.00
Razem	96.243.17

Stan bierny:

Fundusz Administracyjny	7.413.43
" Strajkowy	65.273.82
" Wydawniczy	20.329.13
Oddział przy Centrali	3.044.67
Pozostałość opodatkowania na drukarzy austriackich	151.12
Rachunek Oddziału Płockiego	31.00
Razem	96.243.17

Przewodniczący:

A. Burkot.

Skarbnik:

M. Szyndler.

Główna Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący:

W. Zegart, Warszawa.

Członkowie:

A. Sypta, Bielsko.
J. Błędowski, Cieszyn.
J. Podczaski, Warszawa.
L. Kantorek, Warszawa.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE

1. Fundusz Administracyjny.

Przychody:

Należności od Oddziałów p/g sprawozdań miesięcznych	17.730.16
Odsetki bankowe	648.05
Przelew Funduszu Rezerwowego	8.836.78
Zwrot za materiały do powielacza	6.70
Ze sprzedaży makulatury	11.90
Bonifikata drukarni	42.00
Pozostałość Oddziału Płockiego	70.09
Razem	27.340.63

Rozchody:

Noworoczne (listonosze, woźny, goniec)	25.00
Plenarne posiedzenia Zarządu Głównego	1.828.17
" " Gł. Komisji Rewizyjnej	531.00
Delegacje Zarządu Głównego	746.30
Komorne za rok 1934	1.200.00

Subsydjum na administrację Oddz. Pomorskiego	600.00
Wkładki do Komisji Centralnej	1.140.00
Pensje funkcjonariuszy Związku	7.980.00
Wydatki biurowe sekretariatu i portorja.	348.68
Wkładka do Kasy Chorych i Funduszu Pracy za grudzień 1933 r.	60.83
Wkładka do Ubezpieczalni Społecznej	1.185.99
Podatek dochodowy za funkcjonariusza	295.93
Skreślone pożyczki Oddziałów: Włocławskiego i Lubelskiego	1.500.00
Druki (statut, regulamin, projekt cennika i in.)	1.131.00
Koszty, związane z pogrzebem Jana Kozucha	205.40
Materiały do powielacza, kalendarz, protest wekslu	27.15
Gwoździe do sztandarów bratnich organizacji	30.00
Ogłoszenia	37.50
Ekspedycja statutu i regulaminu	59.76
Formularze sprawozdań miesięcznych	75.00
Wkładka do Międzyn. Sekr. Druk. za r. 1934	584.10
Ofiara na powodzian	100.00
Na obozy letnie Czerwonego Harcerstwa	100.00
Ofiara na rzecz robotników austriackich	50.00
Oczyszczenie maszyny do pisania	10.00
Zapomogi podróżne i doraźne	30.00
Kodeks pracy t. III i Ustawa scaleniowa	13.00
Księga kontowa, kwitariusze kasowe i in.	6.60
Telefon międzymiastowy	4.20
P. K. O. — manipulacje	21.64
Saldo na dzień 1 stycznia 1935 roku	7.413.43
Razem	27.340.63

2. Fundusz Strajkowy.

Przychody:

Saldo z roku 1933	61.804.51
Należności od Oddziałów p/g sprawozdań miesięcznych	6.646.77
Wpływ z opodatkowania na strajk we Lwowie	1.825.00
Oddział Warszawski na strajk w Wąbrzeźnie	100.00
Razem	70.376.28

Rozchody:

Pomoc strajkowa dla Oddziału Lwowskiego	3.000.00
Pomoc strajkowa dla Wąbrzeźna	1.300.00
Koszty Komisji Cennikowej	802.46
Saldo na dzień 1 stycznia 1935 roku	65.273.82
Razem	70.376.28

3. Fundusz Wydawniczy.

Przychody:

Saldo z roku 1933	17.491.33
Należności od Oddziałów p/g sprawozdań miesięcznych	8.865.03
Prenumerata	9.40
Niepodjęte w roku 1933 wierszowe	21.76
Razem	26.387.57

Rozchody:

Koszty wydawn. „Wiadomości Graficznych“	6.058.44
Saldo na dzień 1 stycznia 1935 roku	20.329.13
Razem	26.387.57

Opodatkowanie na drukarzy austriackich.

Wpływ z opodatkowania	1.011.52
Odesłano do Międzynar. Sekr. Drukarzy	860.40
Pozostałość	151.12

Pożyczki i lokaty.

Pożyczki u Oddziałów: Poznańskiego	4.000.00
Pomorskiego	6.500.00
Łódzkiego	3.000.00
Cztery udziały Spółki Wydawniczej „Jutro“	600.00
Razem	14.100.00

Oddział przy Centrali.

Przychody:

Saldo z roku 1933	3.675.02
Wpływy z wkładek	135.75
Razem	3.810.77

Rozchody:

Zapomogi i portorja	766.10
Saldo na dzień 1 stycznia 1935 roku	3.044.67
Razem	3.810.77

PROTOKÓŁ Nr. 6

Głównej Komisji Rewizyjnej z dnia 6 kwietnia 1935 roku.

Główna Komisja Rewizyjna po przeprowadzeniu rewizji ksiąg, dowodów kasowych, wykazów i kasy za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1934 roku, znalazła takowe w należytym porządku, bez żadnych poprawek.

Warszawa, dnia 6 kwietnia 1935 roku.

Przewodniczący:
W. Zegart.

Członkowie:
A. Sypta.
J. Błędowski.
J. Podczaski.
L. Kantorek.

ROZRACHUNKI Z ODDZIAŁAMI.

Nr. porz.	ODDZIAŁ	Wykazał należności do Kasy Głównej lub otrzymał z niej	Wpłacił do Kasy Głównej lub wydał na jej rachunek	W dniu 31.XII 1934 r. należności do Kasy Głównej wynosiły	W dniu 31.XII 1934 r. należności z Kasy Głównej wynosiły
1	Bielsko . .	1.189.45	1.064.29	125.16	—
2	Cieszyn . .	426.12	383.75	42.37	—
3	Częstochowa	172.20	121.20	51.00	—
4	Grodno . .	125.12	74.63	50.49	—
5	Katowice . .	1.920.50	1.478.02	442.48	—
6	Kraków . .	22.479.00	7.109.26	15.369.74	—
7	Lwów . .	6.207.67	4.377.09	1.830.58	—
8	Łódź . .	2.793.49	744.28	2.049.21	—
9	Piotrków . .	74.31	—	74.31	—
10	Pomorze . .	5.358.94	836.55	4.522.39	—
11	Poznań . .	37.214.47	6.243.04	30.971.43	—
12	Sosnowiec . .	410.68	100.—	310.68	—
13	Warszawa . .	10.716.71	9.960.69	756.10	—
14	Wilno . .	2.625.79	—	2.625.71	—
		91.714.45	32.492.80	59.221.65	—

ZWIĄZEK W ROKU 1934

W dwu ostatnich numerach „Wiad. Graf.” podaliśmy długi szereg sprawozdań poszczególnych oddziałów o zeszłorocznej ich działalności. Ułatwia to nam obecnie przedstawienie działalności Związku, jako całości w ubiegłym roku.

Sprawozdania Oddziałów w roku ubiegłym wykazały, iż całą organizację przynosiła walka ze skutkami bezrobocia, trwającego od lat kilku. Wywołało to osłabienie finansowe poszczególnych oddziałów, zmniejszenie się liczby zorganizowanych, zmniejszała się nasza zdolność do walki w obronie warunków pracy. By temu przeciwdziałać, zarówno Wydz. Wyk., jak i zarządy Oddziałów, stosując się do polecenia X Zjazdu, zorganizowały propagandę wśród dzikich, by skłonić ich do wstępowania w nasze szeregi. Wydz. Wyk. wydał dodatek do Nr. 2 „Wiad. Graf.” pod tytułem „W jedności siła”, wskazujący na obowiązek każdego drukarza należenia do naszego Związku, przedstawiający korzyści, wynikające z należenia doń. Poszczególne zarządy rozwinęły na swych terenach energiczną agitację w piśmie i słowie. Rezultatem tych usiłowań było zwiększenie się liczby zorganizowanych z 3500 do 4076 (w marcu r. b. do 4096). Prawie 60% członków zapisało się lub powróciło na łono naszej organizacji. W okresie, gdy szeregi zawodowe topnieją, zwiększenie się liczby członków bezsprzecznie należy uważać za sukces.

Kryzys, ujemnie działający na organizację, wywołał załamanie się działalności naszych małych placówek, zwłaszcza na terenie b. Kongresówki. W r. ub. propa-

ganda za wstępowaniem do Związku podziałała ożywczo na niektóre z tych małych placówek. W r. 1933 11 oddziałów madsyłało sprawozdanie i wykazy; w r. ubiegłym otrzymaliśmy takowe od 14.

W Warszawie wśród introligatorów przy pomocy Oddziału powstała placówka organizacyjna, licząca z górą 400 członków. Placówka ta w końcu roku została zalegalizowana jako Oddział Warszawa II. W ten sposób zapełniono poważną lukę, gdyż większość introligatorów pracuje w drukarniach.

Propaganda za wstępowaniem do Związku miała jeszcze i inną dobrą stronę, a mianowicie wzmocniła ducha do walki wśród zorganizowanych. Rok ubiegły był okresem ataków właścicieli drukarni na warunki pracy, a szczególnie na 46 godzinny tydzień. Pierwsze uderzenie miało miejsce we Lwowie na początku roku, gdzie po 24 dniach strajku utrzymano status quo. W marcu wybuchł zatarg w Poznańskim i na Pomorzu; po zorganizowaniu jednodzielnego protestacyjnego strajku w dn. 20 marca, po dwudniowym porzuceniu pracy w dn. 23 i 24 marca całkowicie odparto ataki na 46 godzinny tydzień, na zapłatę za święta w tygodniu, na wysokość płac. W Wilnie groźba porzucenia pracy nie dopuściła do zmniejszenia skali zarobków. Na Śląsku Oddziały nasze skutecznie opierały się pogorszeniom warunków pracy, zmuszając właścicieli drukarni do wypłacania zarobków według wygasłej umowy. W Krakowie w czerwcu umowa zbiorowa została automatycznie przedłużona na rok. W Warszawie zawarto tymczasową umo-

wę, która miała na celu uporządkowanie stosunków w drukarniach, wprowadzenie 5 dniowego tygodnia pracy, zabezpieczenie przed zniżkami zarobków. W Wąbrzeźnie (Pomorze) w zakład. p. Szczuki w dn. 22 kwietnia wybuchł strajk w obronie cennika, trwał on 21 tygodni; zakończył się kompromisowo, przyczem p. Szczuka, zobowiązał się przestrzegać cennik.

Poza wyżej wymienionymi akcjami na poszczególnych terenach wybuchały oficynowe zatargi o płace, niejednokrotnie decydowane porzuceniem pracy. Właściciele drukarni starali się wykorzystać trudne położenie, w jakie kryzys wpechnął nasz Związek. Pewne uspokojenie przyniosły rozpoczęte w ub. r. rokowania o ogólnokrajową umowę, zwłaszcza zawarty rozejm na czas trwania rokowań.

Walki cennikowe, prowadzone w ubiegłym roku, wykazały raz jeszcze, iż organizacja nasza zdolną jest do skutecznego przeciwstawienia się nadmiernemu wyzyskowi. Dodać należy, iż akcję na terenie Warszawy prowadzono wspólnie ze Związkiem Druk. Z. Z. Z., a w rokowaniach o ogólnokrajowy cennik wzięli udział przedstawiciele Zw. ZZZ. i poznańskiej „Wspólnoty”.

Bezrobocie na ogół w porównaniu z latami poprzednimi nieco się zmniejszyło. W końcu 1932 r. na 3823 czł. mieliśmy 1607 bezrobotnych, t. j. 42%. W końcu r. 1933 na 3563 czł. liczyliśmy bezrobotnych 1419, t. j. 40%. W końcu roku 1934 na 4046 czł. bezrobotnych było 1188, t. j. 29%; jednak wśród pracujących było 220 zatrudnionych niepełny tydzień. W marcu r. b. zauwa-

I. WPŁYWY I WYDATKI Z WKŁADKI CENTRALNEJ.

ODDZIAŁ	Saldo z r. 1933	Wpływy w r. 1934	Wydatki w roku 1934						Ogółem wydano w r. 1934	Saldo na r. 1935
			Bezrobotn.	Pogrzebowe	Strajkowe	Lokalne	Centralne	Inne		
Bielsko	+ 24 860,37	7 748,25	2 628,50	586 —	1 173,75	1 161,43	1 161,38	287,—	6 998,06	+ 25 610,56
Cieszyn	+ 6 053,54	2 841,—	1 154,—	—	209,40	426,12	426,12	—	2 215,64	+ 6 678,90
Katowice	+ 18 132,82	10 697,05	3 314,50	616,—	302,—	1 605,88	1 603,43	1 010,50	8 452,31	+ 20 377,56
Kraków	+ 1 281,01	45 454,30	23 731,40	500,—	5 007,10	6 818,09	6 818,09	450,—	43 324,68	+ 3 410,63
Lwów	— 58 554,61	38 471,10	23 356,—	600,—	—	5 770,65	5 770,65	—	35 497,30	— 55 580,81
Łódź	+ 5 243,73	4 949,—	1 994,40	250,—	—	742,23	742,19	—	3 728,82	+ 6 463,91
Pomorze	— 13 325,31	19 432,50	15 044,60	—	3 476,70	2 454,42	2 454,47	—	23 430,19	— 17 323,—
Poznań	— 16 939,06	39 317,44	17 240,05	275,—	3 684,65	5 897,64	5 897,57	—	32 994,91	— 10 616,53
Sosnowiec	+ 9 673,18	719,20	281,40	—	—	107,88	107,89	—	497,17	+ 9 895,21
Warszawa	+ 74 968,42	52 590,62	18 105,94	820,—	3 269,—	7 888,58	7 888,58	—	37 972,10	+ 89 586,94
Grodno	+ 5 719,30	839,30	—	—	—	125,12	125,12	—	250,24	+ 6 308,36
Piotrków	—	495,60	610,50	30,—	15,—	74,34	74,33	—	804,17	— 308,57
		223 555,36	107 461,29	3 667,—	17 137,60	33 072,38	33 069,82	1 747,50	196 165,59	

II. WPŁYWY I WYDATKI Z WKŁADKI LOKALNEJ.

ODDZIAŁ	Saldo z r. 1933	Wpływy w r. 1934	Wydano w roku 1933						Ogółem wydano w r. 1934	Saldo na r. 1935
			Bezrobotn.	Chorym	Inwalidom	Wdowom i sierot.	Pogrzeb.	Strajkując.		
Katowice	18 214,54	12 021,99	4 554,—	—	—	—	—	—	11 504,43	18 723,10
Kraków „Ognisko” ¹⁾	2 993,21	115 916,86	5 825,—	1 684,50	34 806,—	1 550,—	1 700,—	1 129,14	118 792,06	118,01
— „Siła”	4 296,53	30 197,97	—	—	23 042,—	2 630,—	1 240,—	—	32 003,93	2 490,57
Lwów „Ognisko”	69 080,49	100 567,56	48 128,66	4 867,—	31 138,60	3 323,50	2 500,—	12 781,50	131 286,66	38 361,39
— Stow. Pers. Pom.	28 287,95	14 680,04	6 751,22	—	2 696,20	—	325,—	—	15 798,06	25 209,96
Łódź	610,48	13 191,16	3 965,—	—	—	—	—	4 940,45	9 785,82	4 006,82
Pomorze	10 448,04	10 794,64	3 783,85	245,50	1 711,50	24,—	—	—	20 993,54	249,64
Poznań	2 838,95	23 711,18	8 605,05	—	5 478,40 ²⁾	—	—	—	17 509,03	9 041,11
Warszawa ³⁾	—	39 791,04	5 519,85	—	—	—	—	—	44 385,83	—
	136 770,19	360 872,44	87 132,63	6 797,—	98 872,60	7 527,50	5 765,—	25 389,08	402 069,36	98 200,60

1) Krakowskie „Ognisko” i „Siła” posiadają kamienicę, wartości 195 tys. zł.

2) Suma powyższa obejmuje zapomogi chorym, inwalidom i sierotom.

3) Oddział pokrył deficyt Funduszu Lokalnego w sumie 4 593,79 zł.

żyć się dało ponowne, choć słabe pogorszenie się stosunków na rynku pracy; odstępek całkowicie bezrobotnych podniósł się do 31, a częściowo bezrobotnych do 8%. Zatrudnienie niepełny tydzień powstaje głównie dlatego, iż oddziały stosują podział pracy, by zapobiec wydalaniom.

Nie mamy kompletnych danych co do dostarczonych kondycji dla wszystkich oddziałów. Z posiadanych cyfr wynika, iż w Krakowie przy przeciętnej liczbie bezrobotnych 120 wysłano do pracy w ciągu całego roku 1934 — 141 kolegów; we Lwowie: przeciętnie bez pracy 170, wysłano do pracy — 394; w Łodzi na 81 bezrob. otrzymało pracę 21; na Pomorzu z przec. liczby 115 umieszczono 112; w Warszawie przec. 200 bez pracy, kondycji rozdano 450. Razem na 2976 członków przydzielono krótszych lub dłuższych zatrudnień 1118. Cyfry powyższe świadczą o sprawnym działaniu związkowych biur pośrednictwa pracy, które mimo kryzysu zdołało umieścić pokąźną ilość bezkondycyjnych.

Stan finansowy Centrali po zmianie wysokości wkładek i zapomóg, dokonanej na mocy uchwały X Zjazdu, nieco się poprawił. Gotówka Kasy Głównej podniosła się z 16 939,42 zł. do sumy 22 821,52 zł. Wpływy centralne również zwiększyły się z 216 682,72 zł. do 223 555,36 zł. Główną rolę odegrało tu zwiększenie się liczby członków.

Wydatki, zarówno Centrali, jak i oddziałów, wykazują oszczędność, gdyż przy nieco większych wpływach, mniej wydano.

W r. 1933 oddziały wydały 203 306,30 zł.; w roku ubiegłym 196 165,50 zł. Nadwyżka wpływów nad wydatkami dała przeszło 27 tys. zł., co stanowi pokąźną sumę.

Główną pozycję wydatków z funduszy centralnych stanowiły świadczenia dla bezrobotnych; wydano na ten cel 107 461,27 złotych; na pogrzeby 3 677 złotych, na strajki 17 137,60 zł.

Fundusze lokalne wykazują natomiast znaczną zniżkę wpływów. W r. 1933 zebrano 483 858,67 zł., w r. ub. 314 tys. (bez „Siły” krakowskiej i Stow. Pomocy we Lwowie). Wydano z tej sumy 402 609,36 zł. Najwięcej kosztowały świadczenia inwalidzkie, na ten cel poszło 98 872,60 zł., pomoc bezrobotnym 87 tys. zł., strajkującym 25 tys. zł., chorym 679 zł., na pogrzeby 7 527 zł.

Razem z funduszy centralnych i lokalnych wypłacono bezrobotnym 194 593,92 zł., inwalidom 98 872,60 zł., strajkującym 42 526,68 zł. Gdybyśmy doliczyli do tych sum zapomogi pogrzebowe, chorobowe, sieroce oraz sumy wypłacone przez oddziały z funduszy lokalnych, a nieobjęte naszym wykazem, suma wypłaconych zapomóg dosięgnęłaby 400 tys. zł. Jest to wielki wysiłek finansowy kolegów, świadczący o dużym poczuciu solidarności i zrozumieniu zadań organizacji. W tych tak trudnych czasach wzajemna pomoc koleżeńska stanowi dowód zdrowych podstaw organizacji i wykazuje jej żywotność i siłę.

Reasumując niniejsze; stwierdzić możemy, iż Związek w r. ub. odparł liczne ata-

ki na nasze zarobki, wzmocnił organizację zarówno liczebnie, jak i finansowo; rok ubiegły organizacyjnie był więc rokiem doniosłym.

1-szy MAJ

Kryzys ustroju kapitalistycznego pograża świat cały w nędzę, wzrastającej z dnia na dzień. Niepokój, rozpacz chwytają niezliczone masy, napróżno szukające zająęcia dla swych rąk czy mózgu. Młodzież boleśniej jest dotknięta, niż dorośli, przyszłość jej jest zachwiana, brak pracy, niepewność jutra demoralizuje ją.

Potworna groźba wojny, która zdawało się, iż była najzupełniej usunięta straszliwym doświadczeniem w latach 1914—1918, zaniepokoiła znów umysły. Rozpętano wyścig zbrojeń. Prowokacyjne zbrojenia hitlerowskich Niemiec bezpośrednio zagrażają pokojowi.

Ginący ustrój kapitalistyczny zagraża dalszemu rozwojowi ludzkości. Ludzie dobrej woli szukają środków ratunku; usiłują zaradzić na brak pracy, szukają środków na pomoc bezrobotnym, starają się zażegnać grożącą pożogę wojenną. Ale to są półśrodki, które mogą tylko odwlec katastrofę. Jedynie zorganizowany, świadomy swych zadań proletarijat miast i wsi, fizyczny i umysłowy, prowadzi rzeczywistą walkę z kapitałem i jego bękartami: faszyzmem, hitleryzmem, dyktaturą. On jeden walczy o wolność i dobrobyt dla całej ludzkości.

Walka proletariatu jest ciężka, gdyż chytry kapitalizm sieje niezgodę wśród proletariuszy. Jednych kupuje, dając im materialne korzyści, a innych tumani hasłami religijnymi, patriotycznymi, narodowościowymi, innych znów próbuje zastraszyć więzieniami, obozami, lub zdemoralizować prowokacją. Mimo to wszystko proletariatu walczą, bo do walki zmusza go troska o własny byt.

W dniu 1 maja proletariatu w całym świecie rok rocznie urządza pochody manifestacyjne, by na ulicach miast i osad fabrycznych mocno i głośno zaprotestować przeciwko wyzyskowi kapitalistycznemu, przeciwko prześladowaniom politycznym.

W tym roku u nas w Polsce, jak zresztą i na całym świecie proletariatu jako hasła wysunął: 6-ciogodzinny dzień pracy, całkowite zabezpieczenie bezrobotnych, steranych pracą, sierot i wdów, zaprzestanie zbrojeń, precz z wojną, precz z dyktaturami!

Drukarze w roku bieżącym większy udział wzięli w manifestacji majowej, niż w poprzednich latach. Stopniowe pozbawianie ludności praw obywatelskich, wzrastająca nędza, coraz niepewniejsze jutro skłoniły drukarzy do masowego udziału w pochodach. Uwidoczniło się to szczególnie w Warszawie. Oddział udekorował balkon w swej siedzibie na Nowym Świecie, a członkowie Oddziału w liczbie blisko 200 pod sztandarem Koła Drukarzy P. P. S. i transparentu Związku wyszli na ulicę.

GROŻBA WOJNY

Socjaliści twierdzili, iż faszyzm zamiera w swej istocie groźbę wojny; twierdzili, iż operowanie hasłami ultra-nacjonalistycznymi musi doprowadzić do zbrojnego zatargu. Nie wierzono im. Dziś jednak wobec zbrojeń hitlerowskich Niemiec przepowiednie socjalistów sprawdziły się i obawa przed groźącą wojną stała się powszechną.

Hitler wspierany był pieniądze przez kapitał, a szczególnie przez kapitał, produkujący narzędzia mordu, przez fabrykantów broni, pocisków, gazów trujących, samochodów, samolotów i t. p. Obecnie kapitaliści ci zbierają sute żniwo. Fabryki, produkujące środki i narzędzia mordu, pracują dzień i noc. Hitler z dumą i groźbą opowiada anglikom o swem przygotowaniu wojennem, o aeroplanach, o budowie łodzi podwodnych. Anglja, Francja, Sowiety, ba nawet faszystowskie Włochy są zaniepokojone. Dyplomaci za pomocą sojuszków usiłują zażegnać burzę wojenną.

Rządy weszły na błędną drogę, gdyż równocześnie same na gwałt zwiększają swe armje i uzbrojenie. Tak wielkie nagromadzenie narzędzi i środków mordu jest niebezpiecznym, gdyż te przygotowania wojenne w końcu mogą doprowadzić do próby sił.

Kto dąży do wojny?! Napewno nie masę, nawet naród niemiecki wojny nie chce, mimo, iż Niemcy obecnie najwięcej się zbroją. Do wojny prą ci, którzy na wojnie chcą zarobić, a są nimi fabrykanci broni.

Oni to wojnę przygotowują, gdyż miliony zabitych, dziesiątki milionów kalek, wdów, sierot, przyniosą im miljardy w zyskach.

Ci spekulanci na śmierci i kalectwie milionów są wspaniałe zorganizowani, stanowią nieliczną, lecz chciwością zysku ściśle spojeną bandę. Mają wspólników niemal we wszystkich rządach, mają swe zakłady we wszystkich niemal państwach. Stanowią kilka przedsiębiorstw, lecz związani są ze sobą układami, gwarantującymi im wzajemny udział w zyskach; jedni drugim udzielają informacji o ulepszeniach broni, choćby ulepszenia te stanowiły tajemnicę państwową. Im nie grozi więzienie czy szubienica za zdradę tajemnic wyrobu broni.

Banda ta w każdym kraju operuje hasłem patriotyzmu, szczując jedne narody na drugie, popychając w ten sposób rządy do zbrojeń. Francja zaniepokojona jest zbrojeniami Niemiec; rząd francuski za pomocą sojuszków stara się zapewnić sobie bezpieczeństwo. A równocześnie francuscy członkowie tej bandy spekulantów na krwi ludzkiej jawnie masowo wysyłają do Niemiec stal, żelazo, służące do wyrobu broni. Anglja obawia się napadu aeroplanów niemieckich, a fabrykanci silników wysyłają je do Niemiec, by w ten sposób ułatwić Niemcom bombardowanie Anglii.

Przytaczamy tu tylko najbardziej znane fakty. Należy jednak wziąć pod uwagę, iż do „uzbrojenia“ należy dziś nietylko broń palna, ale i gazy, bakterje. Dziś do fabryk „broni“ należą też fabryki aeroplanów, samochodów, fabryki chemiczne, laboratoria bakteriologiczne, tkalnie i wiele innych.

Dziś przemysł wojenny rozlewa się szeroko.

Rządy szukają sojuszków, by się zabezpieczyć nietyle przed wojną, ile przed porażką. Dlatego zawierają traktaty. Usiłowania rządów nie są szczerze, gdyż wśród członków rządów znajdują się akcjonariusze fabryk narzędzi i środków mordu.

Gdyby rządy chciały zapobiec zbrojeniom Niemiec, mogłyby bardzo łatwo to uczynić — zabronić wywozu do Niemiec wszelkich surowców i towarów, mogących służyć militarystom. Tego jednak nie czynią, bo nieszczerze przystępują do zwalczania zbrojeń.

Mimo podróże dyplomatów, mimo traktaty, wszyscy się zbroją, a więc groźba wojny istnieje, a z nią razem groźba straszliwej rzezi, masowych zatruć gazami.

Należy jak najmocniej i ustawicznie występować przeciwko zbrojeniom, przeciwko propagandzie wojny, gdyż jedynie zdecydowane wystąpienie mas przeciw wojnie może nas uchronić przed nową straszliwszą, niż ostatnia wojna światowa, klęską.

Należy też domagać się upaństwowienia fabryk narzędzi mordu, gdyż jedynie w ten sposób można rozbić tę bandę szakali, szukających zysku na mordzie swych bliźnich.

Pamiętaj o pomocy dla bezrobotnych!

PRZYSPOSOBIENIE GOSPODARCZE

Do szeregu różnego rodzaju „przysposobień“, istniejących już w Polsce (przysposobienie wojskowe, rolnicze i in.), przybywa nam w ostatnich czasach jeszcze jedna organizacja przysposobienia — przysposobienie gospodarcze. Akcją przysposobienia gospodarczego organizuje na terenie całego kraju Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Ma ono obejmować przysposobienie przemysłowe, dla młodzieży pracującej w przemyśle, i przysposobienie handlowe, dla młodzieży, pragnącej pracować w różnych dziedzinach administracji gospodarczej i handlu. Akcja dotyczyć będzie słuchaczy oraz absolwentów wyższych technicznych i handlowych zakładów naukowych, szkół technicznych i handlowych oraz innych szkół o charakterze gospodarczym. Przysposobienie gospodarcze polegać ma na odbywaniu przez młodzież praktyki w przedsiębiorstwach przemysłowych i instytucjach o charakterze gospodarczym. Mimo braku jakiegokolwiek podstawy prawnej, na wszystkie większe zakłady przemysłowe i przedsiębiorstwa handlowe ma być nałożony przez władze obowiązek udzielania praktyk w jaknajszerszym zakresie. Powołane do udzielania praktyk zakłady mają zgłaszać odnośne propozycje do odpowiednich władz, deklaruować wysokość wynagrodzenia dla praktykantów i wynagrodzenie to przekazywać Ministerstwu Przemysłu i Handlu na wskazany rachunek w P. K. O. lub w B. G. K. Poza tem zakłady pracy mają wyznaczyć z pośród personelu „referentów przysposobienia gospodarczego“ i zakomunikować władzom nazwiska, imiona i adresy tych referentów, którzy otrzymają odpowiednie instrukcje, dotyczące ich obowiązków.

Akcja przysposobienia gospodarczego, przeciw której mamy cały szereg zastrzeżeń, spotkała się, jak było zresztą do przewidzenia, z gorącym sprzeciwem organizacji przemysłowych i handlowych. I jest to zupełnie zrozumiałe. Zakładom narzuci się pewną liczbę praktykantów przymusowych, za których trzeba wpłacać do P. K. O. wynagrodzenie, trzeba się zająć praktycznym szkoleniem tych praktykantów, co połączone jest z pewnymi kosztami, jak utrzymywanie instruktorów lub absorbowanie pracowników zakładu pracą szkoleniową, psucie w początkach praktyki przez praktykantów materiałów, robót i t. d., a wszystko to akurat tym zakładom nie jest potrzebne. Przytem praktykanci tacy, przysłani przez „obozy“ przysposobienia, narzuceni zgóry, nie będą się czuć zbyt zależni od zakładów, od dyrektorów i majstrów, co się zakładom pracy jeszcze bardziej będzie niepodobać. To też dowiadujemy się, że wspomniane organizacje przemysłowe i handlowe zwróciły się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z memorjami, w których, nie sprzeciwiając się zasadniczo samej akcji przysposobienia gospodarczego (trzeba znać przecież mores), domagają się takiego pokierowania tą akcją, jak to lepiej odpowiadać będzie

zakładom pracy. Na skutek tego wystąpienia, akcja przysposobienia gospodarczego, ostro zapoczątkowana już w końcu lutego, uległa zahamowaniu, została powołana jakaś komisja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu, która ma się zająć, czy już się zajęła „reorganizacją” akcji przysposobienia gospodarczego.

Niema wątpliwości co do tego, że akcja przysposobienia gospodarczego obejmie również i przemysł graficzny. Mamy w Warszawie szkołę zawodową graficzną typu szkoły technicznej średniej, której absolwenci narówni z absolwentami innych szkół zgłaszani będą przez władze szkolne do organizacji przysposobienia gospodarczego, aby tą drogą trafić na praktykę do zakładów drukarskich, litograficznych i chemigraficznych. Napływ tych praktykantów do zakładów graficznych w czasie tak wielkiego bezrobocia, jakie mamy w chwili obecnej, odbije się krzywdząco na skórze pracowników graficznych, zapotrzebowanie na których jeszcze bardziej się zmniejszy, powiększy przytem kadry uczniów, których i tak w tej chwili przemysł graficzny ma wielki nadmiar.

Ale chodzi jeszcze o inną stronę tego medalu. Między robotnikami a przedsiębiorcami wynikają od czasu do czasu konflikty ekonomiczne, które niejednokrotnie przybierają formy bardzo ostre, jak np. strajki. Jak się w takich konfliktach zachowują praktykanci z przysposobienia gospodarczego? Zorganizowani w przysposobieniu gospodarczym, nie będą się poczuwać do solidarności z robotnikami i zapewne odegrają rolę łamistrajków. Popadną tedy w konflikt ze strajkującymi. Czy to nie zaostrzy walkę strajkowych? Organizacja przysposobienia gospodarczego zdaleka załatuje faszyzmem i już choćby z tego powodu nie może liczyć na sympatje robotników.

Nam cała ta akcja przysposobienia gospodarczego wydaje się zgóry chybioną, rzeczywistość, jeżeli chodzi o te „planowe zaspokojenie potrzeb w dziedzinie praktycznego przysposobienia młodych fachowców”, które ona sobie stawia za cel. Tego rodzaju potrzeby najlepiej zaspakaja samo życie w drodze naturalnego zapotrzebowania. Zarówno przemysł, jak i handel, w razie powstania zapotrzebowania na fachowców, będą umiały to zapotrzebowanie sobie pokryć, tem łatwiej przy dzisiejszym ogromnym zaofiarowaniu rąk do pracy. Sztuczne „wpychanie” do zakładów pracy młodych praktykantów, i to w dodatku w drodze pewnego nacisku władz, nie przyniesie żadnego pożytku ani przemysłowi, ani absolwentom zakładów naukowych, którzy po odbyciu przysposobienia w dzisiejszych warunkach pracy nie znajdują, chyba że będą zajmować, jako tania siła konkurencyjna, za niższą zapłatę, posady zajmowane obecnie przez „referentów przysposobienia gospodarczego” i pracowników dotychczasowych. Skutek będzie ten, że po pewnym czasie młodzi ludzie, przeważnie samotni, zajmą w zakładach pracy miejsca pracowników starych, obar-

czonych rodzinami, co jeszcze bardziej pogłębi nędzę powszechną w kraju.

Ciekawe, że do obowiązku dostarczenia płatnych praktyk nie są pociągane instytucje komunalne i państwowe — tam się wciąż redukuje pracowników masami, to chyba znalazłoby się trochę miejsca dla nowego narybku.

DREPTANIE W MIEJSCU

Człowiek, który nie wie dokładnie po jakiej drodze ma kroczyć i dokąd, — taki człowiek, idąc, zatrzymuje się niezdecydowanie i często, rozgląda się gapowato i bojaźliwie, zbacza to w tą, to w ową stronę, bezradnie przytem miętosi czapkę w ręku — jakby od niej oczekiwał wskazówek co do kierunku — i drepcze wkołko. W takiej bowiem sytuacji znajduje się — mojem zdaniem — redakcja „Drukarza Polskiego”.

Refleksje do takiego mniemania wywołują artykuły w wyżej wymienionem piśmie. Jeden temat przeczy drugiemu, a cały ten „groch z kapustą” musi wywołać w głosach zwolenników tego organu poważne zaburzenia myślowe. Ten chaos powstaje przez to, iż redakcja „Drukarza Polskiego” do spraw materialnych i ekonomicznych podchodzi nie od strony obrony interesów robotniczych, a od strony „wspólnoty interesów” i od strony „solidaryzmu społecznego”, które dawno zbankrutowały. A także przez to, iż redakcja tego organu sprawy socjalne widzi z okien zakrystji, lub drzwi kruchty, a pisząc o nich, podlewa je często sofizmatami filozoficznymi kierunku chrześcijańsko - narodowego.

„Drukarz Polski”, rozpatrując sprawę „potrzeby sprawiedliwości”, zatrzymał się na... stosowaniu w życiu dziesięciorga przykazań, zamiast zastanowić się nad „uspołecznieniem środków produkcji”, które zapobiegnie, aby człowiek stawał się człowiekiem wilkiem. Właśnie, dzięki prywatnej własności kapitalista - wilk dusi robotnika-jagnię. Pismo to, będąc nastawione ciągle na wskazania „módl się i pracuj”, „bądź pokorny” lub, że strajk jest „niedorzeczny i głupi” — staje się bezradne, gdy widzi, że potężne „szczuki” zjadają drobne kielbkie. „Szczuki” wszelkiego gatunku nie przejęły się dotąd „nakazem Bożym” czynienia sprawiedliwości.

Mimo to, iż „Druk. Pol.” uważa, iż w robotniczym ruchu zawodowym powinien panować „duch chrystjanizmu”, jednak w praktyce walki klasowej idei tej utrzymać nie może i gdy „szczuki” kapitalistyczne gnębią członków związku chrześcijańskiego, wzywa on ich, aby „nie nadstawiali drugiego policzka” i aby, „stali wiernie na straży swych postulatów”, wzywa do strajku, choć encykliki potępiają ten sposób walki. Jednym słowem, „Druk. Pol.” uznaje, iż walka klasowa istnieje i Polski Związek bierze w niej udział.

Ale po jakimś czasie „Drukarz Polski” znów wraca do mistyki, do rozmyślań o „nakazie bożym” i t. p. wbrew wszelkiej rzeczywistości.

Dlaczego to czyni? Oto dlatego, iż sta-

rzy matadorzy z 1924 roku nie chcą się przyznać do swych błędów i do swej szkodliwej działalności współnociarskiej — i dlatego na różne fasony prawią o... konieczności istnienia dwóch związków drukarskich: klasowego i chrześcijańskiego — i odrębność tę utrzymać chcą za wszelką cenę. Młodsze pokolenie, należące do Polskiego Związku — nie obciążone jednak grzechem z 1924 r. — myśli już inaczej niż starzy, ciąży im odrębność i rozbitcie drukarskiego obozu robotniczego i wzdycha do połączenia. Dowodem tego jest list drukowany w „Wiad. Graf.” w przeszłym roku — list członka Polsk. Związku.

Łączyć wszystkich drukarzy może faktyczna potrzeba walki klasowej i solidarności robotniczej. I te idee możemy mieć w klasowym Związku.

Idee chrystjanizmu, chrześcijańskiej etyki i t. p. — mogą sobie zwolennicy tych rozmyślań zaspokoić na innym terenie.

Nie chcemy przeciągać poszczególnych członków Polsk. Związku do swej organizacji — chcemy zaś, aby organizacja ta w całości powiększyła szeregi klasowo zorganizowanych drukarzy.

Co do przewodników Polsk. Zw. to popelnę jeden „nietakt” i zapytam ich wprost: Czy utrzymywanie w dalszym ciągu rozłam, gdy właściciele drukarni tworzą zwarty wola wyzysku pracowników jeden obóz — jest wskazane i konieczne?

Koniecznym jest bowiem zaprzestanie dreptania w miejscu, by razem w zwartym szeregu pójść do ataku o chleb i pracę.

Wacław Korał.

O MASZYNACH DO SKŁADANIA

Brak polskiego ściśle fachowego czasopisma sprawia, że ogół drukarzy polskich niema wcale pojęcia o ulepszeniach i wynalazkach lat ostatnich. Inaczej dzieje się u innych narodów. Np. Niemcy mimo kryzysu posiadają cały szereg czasopism poświęconych każdemu z licznych działów rozwijającego się i zmieniającego stale swą technikę drukarstwa, oraz bogatą literaturę i moc podręczników. To samo dzieje się u sąsiadnych Czechów i gdzieindziej. Jedynie my Polacy nie możemy się w tym kierunku niczem pochłubić, ani też skąd czerpać potrzebnych wiadomości i dlatego pozostajemy daleko w tyle za innymi narodami. Zjawia się czasem jakiś artykuł z praktyki, ale jest tego tak mało i jest to zawsze tylko dorywcze. A jednak najwyższy czas, aby w tym kierunku nastąpiła zmiana na lepsze, co powinno się stać najrychlej w interesie tak doniosłego przemysłu i całego społeczeństwa; powinno tu w pierwszej linii pomóc państwo i zainteresowane koła przemysłowe.

W okresie ostatnich dwudziestu lat tak wiele zmieniło się w drukarstwie, że warto choć niektóre nowości omówić. Przy obecnych maszynach do składania, a więc lino- i monotypach największą nowoczesną zdobyczą są ulepszenia osiągnięte przy odlewie wierszy tytułowych dla czasopism, co powoduje znaczną oszczędność w sprowadzaniu nowych czcionek tytułowych, które przy ciągłym stereotypowaniu układów gazetowych szybko ulegały zniszczeniu. Obecnie stosowane ulepszenia nie przyspieszają wprawdzie samego układu tytułków, dają jednak stale nowe, niezniszczone wiersze.

O wynalazonej przed około 10 laty maszynie „Typar”, która miała posługiwać się nie odlewem, lecz działać zapomocą fotografii, umieściliśmy przed paru laty osobny artykuł. Maszyna ta jednak nie została technicznie opanowana i zdaje się doświadczeń z nią zaprzestano. Później pojawiły się znowu wiadomo-

mości o dwóch podobnych maszynach: „Monofoto“ i „Uhertype“, lecz okazało się, że i one nie wyszły z okresu prób; zasadniczą zaś ich cechą jest, że obie są również oparte na współdziałaniu fotografii. Bliższą realizacji zdaje się być „Uhertype“, skomplikowana jednak jej budowa pozostawia jeszcze wiele do życzenia, no i do praktycznego używania. Mimo wszystko zdaje się jednak, że już niedługo jeśli nie te, to inne na fotografii oparte maszyny wcześniej czy później będą skutecznie konkurować z tak precyzyjnymi dotychczasowymi maszynami do składania.

O wiele starszą niż nasze obecne maszyny do składania jest myśl przenoszenia układu zecerskiego do innych miejscowości zapomocą telegrafu. Zecer amerykański Thimoty Alden już w roku 1854 zamierzał pracować przy swej maszynie zapomocą prądu elektrycznego równocześnie w dwóch różnych miejscowościach. Towarzystwo „Thorne“ w r. 1890 ogłosiło, że poleciło sławnemu wynalazcy zastosować przy jego maszynach współdziałanie telegrafu.

Na początku bieżącego stulecia zjawily się „Elektrotypograf“ i „Grafotyp“, których aparaty tastrowe poruszane były zapomocą elektryczności, a podziurkowane perforowaniem paski papieru odpowiadały całkowicie paskom telegraficznym. Skończyło się jednak tylko na przedstawieniu planu. Były jeszcze dalsze bezskuteczne usiłowania w tym kierunku, aż wreszcie wynalazcy przyszedli do przekonania, że nie można zapomocą jednej maszyny do składania poruszać inne, lecz że trzeba to uskuteczyć osobnymi aparatami, dziurkującymi paski, nadające się do przenoszenia na odległość.

Inż. Otto Welters z Magdeburga był pierwszym, który na tej podstawie zbudował około r. 1915 i zademonstrował swoją „pośpieszną maszynę do składania“, nad ulepszeniem której jeszcze obecnie pracuje. Tymczasem w r. 1929 nadeszła z Ameryki wiadomość, że w fabryce Mokrum-Kleinschmidt-Corporation produkowano maszyny do składania na odległość, „Teletype“, która pracuje już z możliwą sprawnością. Jeden Teletype z funkcjonujących w Nowym Jorku obsługuje 8 dzienników w 8 oddalonych miejscowościach. Mimo jednak tego zaledwie 6 aparatów dotychczas jest czynnych w Stanach Zjednoczonych, a zaledwie 1 w Anglii. Składa się na to kilka przyczyn nielada jakich.

Jak jednak pracuje Teletype? Po odtastrowaniu na aparacie do dziurkowania odpowiedniego tekstu powstaje perforowany pasek, który zostaje przeniesiony do przesyłacza osobnego aparatu telegraficznego. Wtedy przesyłacz zaczyna działać i na aparatach odbierających, umieszczonych w odległych lokalach redakcyjnych, połączonych czasopism, pojawiają się takie same dziurkowania na paskach papierowych. Paski te włącza się do przysposobionych odpowiednio linotypów, które już automatycznie, bez pomocy zecera, odlewają wiersze. Rola zecera ogranicza się do biernej roli obserwatora celem usuwania ewentualnych przeszkód w zbieraniu lub rozbiórce matryc. Mimo tak dokładnego działania Teletype nie przyjął się w praktyce, jakby się należało spodziewać, gdyż nie okazał się ani rentownym ani praktycznym. Kosztowne urządzenie, jakiego wymaga wprowadzenie go do drukarni, odstraszało właścicieli drukarni od zaprowadzania go, z drugiej strony redaktorzy zrozumieli, że ujednostajnienie wiadomości godzi wprost w istnienie dzienników i zagraża ich bytowi. Wspomnieć jeszcze należy o tem, że według oświadczeń fabryki jeden zecer maszynowy wystarcza do obsługi 4—6 maszyn z urządzeniem Teletype, a równocześnie jeden z właścicieli Teletype, a więc najwięcej zainteresowany oświadcza, że uważa za korzystniejsze mieć przy każdej pojedynczej maszynie jednego człowieka, przez co ma możliwość otrzymania z każdej maszyny największej wydajności.

Mimo tak sprzecznych narazie opinii nie należy oczu zamykać na olbrzymi przewrót, jakiego w naszych oczach dokonują coraz to nowe wynalazki, z jednej strony ułatwiający człowiekowi jego pracę, a z drugiej wytrącający mu możliwość bytowania i godziwego zarobku.

M. B.

METAL MASZYNOWY

W ostatnich latach słyszy się bardzo często narzekania składaczy maszynowych na wadliwy metal, którego używają do swej pracy. Sprawa jakości metalu i związane z tem zagadnienie jakości odlewu bywają rzadko słusznie rozumiane przez kierowników drukarni maszynowych. Tysiąc i jeden razy mówić można kierownikowi zakładu, że metal do składania jest nieodpowiedni, on zawsze traktuje to jednakowo: wysłucha uwag składacza, przetłumaczy je jednak natychmiast na „najkorzystniejszy“ dla siebie sposób. Metalu nie zmieni ani zaraz, ani potem, nie doszykuje należyście stopu i pokrótce tak tę sprawę traktuje, jakgdyby nikt nie zwracał mu uwagi.

Jeśli metal będzie należyście skomponowany według potrzebnej procentowości składników i dostatecznie czysty, stanie się dobry do pracy, a dla zakładu bezwzględnie najtańszy. Posłuchajmy, co mówi na ten temat fabryka budowy maszyn do składania w swej cennej książce.

Fabryka zaleca używanie do roboty metalu z foremek. Jeżeli drukarnia upraszcza sobie postępowanie z metalem, nie chce wierszy przetapiać, musi przynajmniej bardzo czysto formę po druku umyć i pozwolić jej całkiem dokładnie wyschnąć. Niekorzystne jest często operowanie tym samym metalem — codziennie, czy co drugi, wskutek bowiem niemożności w tym krótkim czasie oczyszczenia metalu. Przez zbyt częste stopienie go, staje się on za kruchy, w następstwie czego zaprosza przejścia, czepląc się matryc. Metal powinien być w obrocie chociaż codziennie. Przez częste grzanie, przy coraz większej temperaturze, metal staje się prędko bezwartościowym stopem — utraeniem dla składacza.

Do oczyszczenia metalu fabryka radzi przystąpić w ten sposób: na kocioł o pojemności 200 — 300 kg. wziąć 250 gramów sproszkowanego węgla drzewnego, 250 gramów świeżego szmalcu (solony absolutnie się nie nadaje!), 150 — 200 gramów sproszkowanej kałafonji, kawałek świeżego drzewa (z żywicą — nie wyschniętego), długości 25 cm. o przekroju 15 cm. albo kilka kawałków, które razem stanowić będą mniej więcej tę wielkość.

Wszystkie te dodatki, konieczne do właściwego oczyszczenia metalu, wykorzystujemy w ten sposób, że na dnie kotła kładziemy warstwę metalu (30 — 50 kg.) i na niej umieszczamy wspomniany kawałek drzewa, tłuszcz, kałafonję i t. d. i dopiero na to wkładamy do kotła resztę metalu, nagrzewając umiarkowanym ogniem tak długo, dopóki się węgiel drzewny, z pośród dodatków, nie spopieli.

Tak uzyskowany w kotle do oczyszczenia metalu znacznie wkrótce wrzeć i gotować się, dobrze się przez to klarując i to wrzenie metalu ułatwi wydobycie się nawierzchni brudu.

Gdy wrzenie w kotle ustanie, usuwamy ten wykorzystany już kawałek drzewa, mieszamy jeszcze raz metal od dna i zbieramy pływające nieczystości. Oczyszczony metal wlewamy do foremek, z pewnością, że osiągnęliśmy zamierzony cel. Na tak oczyszczony metal zecer nie będzie narzekał i zwiększy wydajność pracy bez specjalnego wysiłku.

Ponieważ przy nagrzewaniu metalu podczas pracy składacza metal „ostudza się“ zwolna, należy przy oczyszczaniu, co miesiąc dodawać 3 — 5 kg. na kocioł nieużywanego stopu, celem przywrócenia metalowi w części utraconych wartości. Każda drukarnia powinna mieć stale pewien zapas metalu do tego celu w blokach.

Jeżeli nie postępujemy według omówionej metody, lub ją upraszczamy, występują różnorakie niedomagania wskutek złego stanu metalu: wiersz obfituje w dziury, wewnątrz nie lub widoczne oczko staje się nieczytelne — bo w munsztuku większość dziurek zapchała się, wylew następuje czasem z jednego tylko końca munsztuka dwiema albo trzema dziurkami, na klinach tworzy się osad, ponieważ brudny i „chudy“ metal wszystkiego się czeplia; w tempie szalonym niszczy się matryce i szybko powstaje „włoskowanie“.

Robiąc złym metalem, zecer traci dużo cza-

su na bezskuteczną i tak regulację ognia, konserwator zaś na oczyszczenie „gardła“, do czego konieczne jest wybijanie munsztuka.

Nie powinno się używać starego metalu ze stereotypowni, nie można też mieszać starych czcionek ze składu ręcznego z metalem linotypowym. Nie sprzyjają pracy wydajnej także różne t. zw. (tylko tak zwane!) „metale do składania“, w których procentowość składników dyktowana jest konkurencją sprzedawców, a nie istotną potrzebą należytego odlewu.

Pływające szumowiny, gromadzące się na powierzchni kocioła podczas pracy składacza, powinny być następnie przetopione i oczyszczone razem z wierszami.

Zły metal, lub zużyty podczas pracy, poznaje się po tem, że nagrany właściwie munsztuk często się zatyka. Niedobry procentowo stop, albo niedostatecznie przy oczyszczaniu wymieszany, poznać łatwo po gruboziarnistości na złamanym wierszu i po tem, że wszędzie tworzy osad.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

W miesiącu marcu odbyto dwa posiedzenia Zarządu a to w dniach 6 i 27. Na posiedzeniach tych prócz załatwienia spraw bieżących rozpatrzone pismo Zarządu Głównego, kwestjonujące wprowadzenie zapomóg chorobowych i inwalidowych uchwałą Rocznej Walnego z dnia 24 lutego br. Zarząd Oddziału stanął na stanowisku, że uchwała ta opartą jest na uchwałę X Zjazdu i takie stanowisko polecono zająć delegatowi Oddziału na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego.

W związku z wyborami Zarządu z dnia 24 lutego br. przyjęto do wiadomości rezygnację z mandatu zastępcy przewodniczącego kol. Pocięchy A. oraz z mandatu zastępcy członka Komisji Kontrolującej kol. Taubmana H. Zastępcą sekretarza i kierownika Biura Pośrednictwa Pracy wybrano kol. Friedmana S.; zastępcą skarbnika kol. Żychala Józefa.

Dnia 16 kwietnia na posiedzeniu Zarządu kol. Butwin K. złożył szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Głównego, odbytego w dniu 7 kwietnia br. w Warszawie, podkreślając szczególnie stan pertraktacji o cennik ogólnokrajowy i podjętą w związku z tem rezolucję. Podkreślił również apel Zarządu Głównego do Oddziału Krakowskiego, aby wszelkimi środkami bronił przy zmianie umowy cennikowej lokalnej obecnych swych płac z tem, że na wypadek walki znajdzie on należyte poparcie ze strony Zarządu Głównego oraz innych Oddziałów. Następnie omówił uchwały Zarządu Gł. dotyczące przywrócenia dla tut. Oddziału zapomóg chorobowych i inwalidowych oraz częściowego pokrycia kosztów pogrzebu śp. kol. Kożucha J. Sprawozdanie to po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości.

Następnie wysłuchano i przyjęto do wiadomości następujące sprawozdania:

1) kol. Marszałka E. jako skarbnika, który w zamknięciu za I-szy kwartał wykazuje nadwyżkę 544.24 zł.

2) kol. Koczuba W. jako kierownika Biura Pośrednictwa Pracy, który podkreśla znikomą ilość zapotrzebowania i to przeważnie na kondycje chwilowe oraz wykazuje nieulegającą zmianie stan bezrobotnych.

3) kol. Neidra L. jako delegata na doroczną konferencję Zarządów Związków Zaw. zwołaną przez Radę Związków Zawodowych.

W sprawozdaniu z czynności Prezydium kol. Butwin K. przedstawia wynik interwencji w sprawach cennikowych w drukarniach „Narodowej“ i „Muzeum Techn.-Przem.“. Interwencje te dały częściowo pozytywny rezultat. Interwenjowano również w sprawie pracowania w godzinach nadliczbowych w Wytwórni Biletów Kolejowych. Na skutek tego przyrzeczono nam rozpatrzenie możliwości chwilowego bodaj zatrudnienia bezrobotnych. Odpowiedź pozytywną otrzymaliśmy dopiero

po odbyciu posiedzenia Zarządu i od dnia 29 kwietnia kilku kolegów otrzymało tam prace na okres paru tygodni.

Omówiono również sprawę zalegania z wkładkami przez część kolegów. Po obszernej dyskusji skreślono z listy członków kol. Kołodzieja Edwarda z Wadowic oraz kol. Mazurkiewicza Tadeusza z Nowego Sącza. Innych postanowiono wezwać pisemnie lub osobiście do płacenia wkładek bieżących i zaległych.

Pozatem załatwiono szereg wpływów i podań o zezwolenie na okresowe zaleganie z wkładkami i ulgi w płaceniu tychże.

W niedzielę, dnia 28 kwietnia odbyło się konstytuujące posiedzenie Komisji Meżów Zaufania, na którym dokonano wyboru Prezydium Komisji, powołując na przewodniczącego tejże kol. Żychała Józefa a na sekretarza kol. Stopę St. Zarazem omówiono najważniejsze dla nas w chwili obecnej zagadnienia jak cennik ogólnokrajowy, zbliżający się termin wygaśnięcia umowy lokalnej oraz konieczność dzielenia się pracą szczególnie w zakładach czynnych przez 7 dni w tygodniu. Prócz tego omówiono stosunki i nastroje w poszczególnych drukarniach, postanawiając dążyć do usunięcia uchybień cennikowych i podniesienia na duchu ogółu kolegów wobec możliwości walki cennikowej.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO

Z DZIAŁALNOŚCI WYDZIAŁÓW

Na ostatnich posiedzeniach Wydziału „Ogniska”, oraz Wydziału Oddziału Lwowskiego załatwiono m. in. następujące sprawy: Na miejsce kol. Rajcy, który zrezygnował, wszedł do Wydziału kol. Henryk Welednikier. Agendy Domu Zdrowia w Mikuliczynie oddano kol. J. Tekielakowi. Kierownictwo Biura Pośrednictwa Pracy poruczono kol. Z. Nowakowskiemu i A. Panasowi. Instruktorem Sekcji Personelu Pomocniczego mianowano kol. L. Schultza, zaś urząd skarbnika Sekcji Personelu Pomocniczego powierzono kol. J. Riedlowi. Podanie kol. M. Trawki o przeniesienie go w stan inwalidowy załatwiono odmownie, naskutek orzeczenia lekarskiego. Wydział Filji w Stanisławowie zawiadamia, iż kol. G. zawieszono w prawach członka na przeciąg 6 tygodni za nieprawnie pobraną zapomogę. Przeszedł w stan inwalidowy naskutek orzeczenia lekarskiego kol. Stanisław Paszek. Podanie kol. Emila Ziemiaka o przeniesienie go w stan inwalidowy załatwiono przychylnie. Załatwiono szereg podań o zapomogi dla bezkondycyjnych. Omawiano sprawę drukarni niecennikowych i uchwalono odpowiednie wnioski. Omawiano sprawę wydawnictwa „Gazety Porannej” i jej ewentualnej likwidacji. W sprawie tej odbyło się szereg konferencji z przedstawicielami wydawnictwa w Inspektoracie Pracy. Omówiono sprawę położenia bezrobotnych drukarzy i introligatorów, oraz sposoby przyjęcia im z pomocą. Kol. Kusyk zdał szczegółowe sprawozdanie z plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego w Warszawie oraz sprawozdanie z dotychczasowego stanu prac Komisji dla opracowania cennika ogólnokrajowego. Sprawozdanie to, po dłuższej dyskusji, przyjęto do wiadomości. Dnia 4 marca br. zmarł kol. Michał Trybalski, składacz, członek Związku.

SEKCJA PERSONELU POMOCNICZEGO DRUKARSKIEGO

Dnia 31 marca br. odbyło się roczne Walne Zgromadzenie członków Stow. Personelu Pomocniczego Przemysłu Drukarskiego we Lwowie, oraz Sekcji Pers. Pom. Oddziału Lwowskiego. Z ramienia Zarządu Głównego Oddziału Lw. obecni byli: przew. tow. Kusyk, tow. Wiśniowski i tow. Bernaś. Zgromadzenie zagaik przewodniczący Sekcji, tow. A. Zgórski, wspominając o zmarłych w roku ubiegłym członkach Sekcji, oraz o zmarłym Nestorze Socjalizmu, tow. B. Limanowskim, których pamięć uczczono przez powstanie. Następnie tow. Zgórski zdał sprawozdanie z działalności Wydziału, tow. Riedl zdał sprawozdanie kasowe, tow. Kowalska sprawozdanie z działalności Biura Pośrednictwa Pracy, tow. Fe-

liksik z biblioteki, wkońcu tow. Bernaś i tow. Hrybik zdali sprawozdanie imieniem Komisji rewizyjnej.

Ze sprawozdań powyższych podajemy, iż w roku ubiegłym odbyło się 7 walnych zgromadzeń członków, poświęconych sprawom organizacyjnym i sprawom akcji cennikowej. Posiedzeń pełnego Wydziału odbyło się 16, zaś posiedzenia Zarządu ściślejszego odbywały się co tygodnia. Najważniejszą sprawą, którą zajmował się Wydział, to sprawa katastrofalnego bezrobocia, oraz sprawa pomocy materialnej dla członków pozbawionych pracy. Z końcem roku administracyjnego pozostawało bez pracy aż 70 procent członków Sekcji. W roku sprawozdawczym przeprowadzono dwie akcje cennikowe. Przy Sekcji istnieje Biuro pośrednictwa pracy, które w ciągu roku nadało pracę 260 osobom. Biblioteka liczyła 699 dzieł, a korzystało z niej 419 osób, wypożyczając 1626 dzieł.

Zamknięcie rachunkowe przedstawia się następująco: W przychodach było 45.802 zł. 44 gr. (w tem pozostałość z roku poprzedniego 28.287 zł. 95 gr.), zaś w rozchodach 20.592 zł. 48 gr. Pozostałość na rok 1935 wynosi 25.209 zł. 96 gr. Z nadwyżki tej kwota 22.607 zł. pozostaje ulokowana w Związkowych Zakładach Graficznych, tak, że tworzy ona niejako fundusz żelazny, z którego narażenie nie można korzystać. Z ogólnej sumy rozchodowanej wydano na inwalidów, dla bezrobotnych, na odprawy pośmiertne i na inne świadczenia około 16.000 zł.

Po przeprowadzonej dyskusji nad powyższymi sprawozdaniami, uchwalono ustępującemu Wydziałowi i skarbnikowi absolutorjum.

Do nowego Wydziału weszli tow.: Andrzej Zgórski jako przewodniczący, Helena Kowalska zast. przew., Włodzimierz Pamuła sekretarz, Elżbieta Feliksik skarbniczka, Jan Riedl zast. skarbnika; członkowie Wydziału: Michał Makuch, Petronela Masłowska, Paulina Mazurowa, Leopold Trzeciak, Marja Koisz; zastępcy: Jan Kierot, Stanisława Kotylakówna, Stefania Jaremczuk. Komisja rewizyjna: Michał Hrybik, Helena Kuczynska, Jan Garnarz. Sąd polubowny: Andrzej Zemer, Michał Zuckerberg, Stefania Karaś, Barbara Orczyk, Jan Lipski. Prezesem honorowym Stowarzyszenia jest tow. Józef Kruszelnicki.

Na zakończenie Zgromadzenia tow. A. Kusyk wygłosił dłuższy referat organizacyjny, referując również i sprawę cennika ogólnokrajowego.

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI INTROLIGATORÓW

Wydział Związku Introligatorów odbył kilka posiedzeń, na których m. in. załatwiono następujące sprawy: Podanie koleżanki Daszkiewicz o przyjęcie jej do Związku uzależniono od podporządkowania się petentki zarządzeniom Biura Pośrednictwa Pracy. Rezygnację kol. M. Tomaszewskiego z mandatu czł. Wydz. przyjęto do wiadomości. Podanie kol. Golińskiego o zaliczenie mu świadczeń inwalidzkich załatwiono odmownie w myśl regulaminu. Zarząd Koła kulturalno - oświatowego urządził Akademię ku czci przewodców proletariatu lwowskiego, śp. tow. Mikołaja Hankiewicza i tow. Hermana Diamanda. Zarząd Koła krząta się obecnie około założenia Klubu Mandolinistów, oraz przygotowuje się do wycieczek letnich.

Z ODDZIAŁU ŁÓDZKIEGO.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu 6 kwietnia r. b. zmarł ś. p. kol. Józef Przybylski, jeden z założycieli Organizacji Drukarzy w Łodzi.

Ś. p. kol. Józef Przybylski, odznaczający się wysoko wyrobionym instynktem organizacyjnym, brał żywy udział we wznoszeniu zrębów Organizacji, która Go potem wchłonęła, zabierając Mu najlepsze lata Jego życia.

Lecz On siły swe z radością poświęcał dla Organizacji, rozumiejąc, iż byt drukarza łódzkiego uzależniony jest od siły, która płynie z solidarności i dyscypliny organizacyjnej. To też od chwili założenia Stowarzyszenia Drukarzy m. Łodzi w r. 1907, kiedy powoła-

no Go na stanowisko zastępcy sekretarza, aż do wybuchu wojny światowej piastuje mandaty naczelne: sekretarza, członka Komisji Rewizyjnej i prezesa.

Wojna w r. 1914 wyrzywa Go z łona Organizacji i rzuca w daleki świat, na krwawą poniewierkę żołnierską, z której wraca po latach ze zmarnowanym zdrowiem.

Ale siła życiowa i energia, która tkwiła w Jego organizmie stawia Go rychło na nogi — i znów, pełen inicjatywy, woli i czynu, staje na czele Związku, obejmując mandat prezesa w r. 1922. Uplywa szereg lat wyteżonej działalności Zmarłego dla dobra ogółu. Szereg lat, które w powojennych dziejach Organizacji łódzkiej stanowią najpiękniejsze karty Jej rozwoju. Nic też dziwnego, że chociaż ś. p. kol. Józef Przybylski, schorowany ostatnio i przygnębiony, nie mógł już sił swych, słabnących z dniem każdym, poświęcać sprawom ogółu — to jednak sama postać Zmarłego przywodziła drukarzom łódzkim na pamięć — lata świetności Organizacji i podobna do pracy społecznej.

Długo nękany chorobą zawodową — legł w walce z nieubłaganą śmiercią. W Zmarłym straciliśmy świetłego kolegę i działacza organizacyjnego, który chciał i umiał dla Organizacji pracować, przysparzając Jej wiele korzyści. Dlatego też śmierć Jego wstrząsnęła do głębi społeczeństwem drukarskiem Łodzi, które, ceniąc koleżeńską, zdolność i pracę Zmarłego dla Organizacji, dało temu wyraz przez liczny udział w odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku w dniu 8 kwietnia r. b.

Cześć Jego pamięci!

Z POSIEDZEŃ SĄDU POLUBOWNEGO

W dniu 22 lutego r. b. Sąd Polubowny w składzie kolegów: Volkmana, jako przewodniczącego, Błażewskiego, Maliszewskiego i Stybla, jako członków, rozpatrzył sprawę kol. Władysława Adriancyka przeciwko Zarządowi z r. 1931 o nieprawne umieszczenie go na liście łamistrajków w drukarni „Kurjera“ i „Echa“ w sierpniu 1931 r.

Po rozpatrzeniu powyższego i zbadaniu świadków, jakoteż odnośnych protokołów posiedzeń Zarządu, zebrani oficynowych i dokumentów, Sąd wydał następujące orzeczenie:

„Skargę kol. Władysława Adriancyka przeciwko Zarządowi Związku z r. 1931 o nieprawne umieszczenie go na liście łamistrajków — oddalić, jednakowoż ze względu na nieświadomość popełnionego czynu i wobec stwierdzenia faktu nieotrzymania przez powoda żadnego wezwania ze strony Związku, wszecnie solidne postępowanie jego po powtórnym przyjęciu do Związku, koleżeńską bez zarzutu i gorliwą pracę dla Organizacji — przywrócić go do czci i honoru koleżeńskiego. Orzeczenie powyższe ogłosić w „Wiadomościach Graficznych“.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Z POSIEDZEŃ ZARZĄDU.

Za czas od 7 lutego do 14 marca włącznie na posiedzeniach Zarządu Oddziału rozpatrzono następujące sprawy: odbyło się szereg zebrani oficynowych, na których omawiano warunki organizacyjne i cennikowe w tych drukarniach.

Postanowiono, iż nieczłonkowie bezrobotni, zgłaszający się o zapisanie ich na listę bezrobotnych muszą składać odpowiednie pisma.

W ciągu tego czasu udzielono zapomóg do różnych 115, odmówiono — 24.

Przyjęto do Związku: 6 skł. ręcznych, 3 skł. masz.

Zmarli koledy: Karol Jakubiak — skł. r., lat 36; Bonifacy Rzecznik, masz., lat 48; Franciszek Rzechulko, skł. r., lat 41; Edward Kuźnicki, skł. r., lat 38.

Od dnia 21 marca do 11 kwietnia przyjęto do Związku 33 osoby.

Na posiedzeniach Zarządu Oddziału w ciągu tego czasu z ważniejszych spraw rozpatrzono i załatwiono: zrzeczenie się kol. Gajka ze stanowiska przewodniczącego Oddziału, wobec tego przewodnictwo objął kol. Stanisław Stańczykowski, zastępca przewodniczącego, oraz ustalono podział funkcji w Zarządzie.

Dokomano podziału subsydjów na sekcję sportową, orkiestrę, chór oraz komisję kult.-oświatową.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z zebrań szeregu poszczególnych oficyn i interwencji u Inspektora Pracy oraz konferencji z zarządami różnych drukarni.

Przyznano doraźnych zapomóg 61.

Wyasygnowano 50 zł na rzecz strajkujących szweców warszawskich.

W sprawie 1-go Maja postanowiono wydać „Drukarski - Związkowca“ z odpowiednim artykułem, poświęconym świętu robotniczemu, udekorować balkon flagami proletariackimi i odpowiednim napisem oraz wziąć udział w pochodzie pod sztandarami klasowych związków zawodowych.

KONFERENCJE SEKCJI ZWIĄZKOWYCH.

Dnia 9 kwietnia odbyło się zebranie zarządów wszystkich sekcji związkowych dla rozpatrzenia planu prac naszej organizacji.

Po referacie informacyjnym o stanie rokowań cennikowych o cennik ogólnokrajowy, o atakach pryncypałów różnych dzielnic na cennik nasz oraz po dyskusji, jaka się rozwinęła nad temi sprawami — konferencja przyjęła następujące uchwały:

1) Zarząd Związku wraz ze wszystkimi komórkami organizacyjnymi przystępuje do zgodnej i energicznej współpracy, dla wciągnięcia do organizacji wszystkich drukarzy, stojących poza naszym Związkiem.

2) Postanawia prowadzić propagandę na rzecz jednej organizacji klasowej.

3) Konferencja widzi jedyną możliwość uporządkowania cennika na terenie Warszawy w akcji strajkowej, do której należy przygotować ogół drukarzy; a także w walce o umowę zbiorową ogólnokrajową współpracować z Zarządem Głównym oraz z chwilą rozpoczęcia akcji na terenie innego Oddziału wyżyć swe siły, aby przyjąć z pomocą moralną i materialną kolegom walczącym.

Z KALISZA.

W dniu 7 marca br. odbyło się roczne Walne Zebranie naszego Związku.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa kol. Kowalskiego, odczytaniu protokołu przez sekretarza kol. Śniegułę, następuje wybór prezjdu zebrania, w skład którego weszli kol. kol.: Sztorek H. — przewodniczący, Kopniak B. i Cieślak Br. jako asesory, sekretarzem kol. Cieślak Br.

Sprawozdanie ogólne za okres ubiegły zdał kol. Kowalski, z którego wynika, że Zarząd by móc utrzymać Zw. na powierzchni życia, musiały pokonać olbrzymie trudności, gdyż apatia ogarniająca drukarzy kaliskich, niezrozumienie potrzeby i konieczności walki o nasze ludzkie prawo do życia — zdały nas na łaskę i niełaskę naszych pracodawców.

Po sprawozdaniu skarbnika kol. Sztylera, Komisji Rewizyjnej i bibliotekarza udzielono absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Następnie przystąpiono do wyborów nowego Zarządu, w skład którego weszli koledzy: Śnieguła J. — prezes, Kowalski C. — wiceprezes i sekretarz, Trębacz M. — skarbnik, Cieślak Br. — bibliotekarz, Dworczyk J. — zast. sekretarza, Kapaniak B. i Składanowski W. — członkowie Zarządu.

W skład Kom. Rewizyjnej weszli koledzy: Sztorch H. Karkosz J. i Walczak C.

Nad dalszemi losami naszej organizacji zabrało głos szeregi kolegów, z przemówień ich przebiegała się troska o przyszłość naszego Związku, aczkolwiek lokalnego dotąd, to jednak dążącego do centralizacji. Wszyscy również koledzy zgodnie stwierdzili w swych przemówieniach, dążność do centralizacji, widząc w tem lepszą skuteczność walki o cennik, jak również korzyści ze świadczeń w razie choroby, bezrobocia itd. Na przeszkodzie

zcentralizowania się naszego stanęły niskie zarobki, z których jest niepodobiestwem płacić wkładkę do Centrali.

Dziś jasno każdy z kolegów naszych zdaje sobie sprawę, do czego doprowadziła nas niechęć do Związku i pozostawienia losów naszych w rękach „panów“ pracodawców, którzy wyciskali z nas wszystkie soki i wyrzucali nas na ulicę, a na miejsce wykwalifikowanych przyjmowali uczni z psie wynagrodzenie, by po ukończeniu przez nich praktyki znów tych zastąpić nowymi siłami tańszymi.

Dzięki prowadzonej akcji w sprawie ograniczenia liczby uczniów, w wielu drukarniach udało się poprzedniemu Zarządowi zahamować dpcływ uczniów i stosunek tychże do wykwalifikowanych został unormowany.

Czeka nas walka cennikowa. Potrzebę tej walki rozumieją dziś wszyscy koledzy i to nas wreszcie musiało wszystkich połączyć w jedną całość, w jeden Związek zmierzający do wspólnego dobra, do poprawy naszego bytu.

Do walki tej musimy się szykować, musimy zmobilizować nasze siły moralne, naszą solidarność robotniczą. Staniemy do walki z wrogiem przyzwyczajonym do naszej uległości, ale musimy mu przeciwstawić naszą niezłomną wolę zwycięstwa.

Oprócz tego nie obojętnym dla nas być musi los kolegów bezrobotnych, skazanych na bezradzienne czekanie okrucich pracy. Musimy pamiętać o tem, że koledzy ci byli zawsze wobec pracujących lojalnymi i dlatego pozostawienie ich własnemu losowi, byłoby wielką niesprawiedliwością ze strony pracujących kolegów.

Wprawdzie ogół pracodawców używał bezrobotnych kolegów, jako straszaka wobec pracujących w celu obniżki. Czyż można winić za to bezrobotnych? Winę tu ponosimy wszyscy, ponieważ nie umieliśmy zorganizować naszego opozu wobec agresywności naszych pracodawców.

Zarząd obecny, chcąc przyjąć z pomocą bezrobotnym kolegom, postanowił urządzić na ten cel imprezę i dochód z niej przeznaczyc na doraźny zasiłek dla bezrobotnych kolegów.

Każdej myśli zmierzającej do ulżenia doli bliźniego należy przyklasnąć, lecz czy nie byłoby lepiej dzielić się z bezrobotnymi pracą? Wyznaczyć 4-ro dniowy naprzykład tydzień pracy, a 2 dni w tygodniu przeznaczyć dla bezrobotnych.

Jeśli, pracujący, zdobędą się na to, by ustąpić swej pracy bezrobotnym, będzie to nie tylko dowodem, że zrozumieli potrzebę swych kolegów bezrobotnych, ale będzie to czyn, który stanie się zwiastunem naszego odrodzenia do walki o wspólne dobro, o silną klasową organizację.

GŁOS Z ZA OCEANU.

Otrzymałmy z Brazylii od kol. J. E. Żaka list o stosunkach w Ameryce Południowej, list, który gorąco zaleca dbanie o organizację zawodową. Przytaczamy z niego kilka ustępów.

Autor charakteryzuje trafnie „Wiad. Graficzne“ i „Druk. Zw.“ a potem pisze:

Czyta się w tych pismach znane mi nazwiska starych pionierów organizacji zawodowej. Dziwi mnie tylko, że jeszcze po tylu latach pracy tych ludzi — znajdują się ciągle w „świecie drukarskim“ w Europie (!), dżicy, łamistrajki (śmieciarze zawodowi), a także związki różnych odcieni. Kto jak kto, ale drukarze powinni mieć jeden tylko, silny, olbrzymi klasowy związek jako obraz i owoc uświadomionego robotnika, z filjami rozsiętymi po całej Polsce.

W przyszłości nadeślę kilka „obrazków“ z rajy amerykańskiego, gdyż dzięki małemu uświadomieniu i bezsilności robotniczej, miód swobodnie zbierają wyrafinowani międzynarodowi kapitaliści. Robotnika napycha się fiżonem (czarnym grochem) i ryżem,

albowiem na lepszą strawę nie da mu się zapracować.

W stolicach i większych miastach odnosnych republik Ameryki Połud. zakłady drukarskie i gmachy redakcyjne, to drapacze chmur i bogactwo. Formaty gazet, wielkość ich i nakłady ogromne ze stałym dochodem pezów, pezetów czy milrejsów. Drukarski, biały niewolnik, wychudły, zaorany pracą mozolną, zarabiając mało, zmuszony jest mieszkać na dalekich przedmieściach, nie kikanasie, ale nawet kilkadziesiąt kilometrów od „świątyni“ pracy.

O bogactwach właścicieli i wydawców świadczy chociażby to, że niektóre zakłady liczą do 100 linotypów, z kolosem rotacyjnym, mieszkania zaś ich to pałace na wyżynach i miejscach przewiewnych, zdrowotniejszych.

Opieka społeczna spoczywa spokojnie na papierze — ubezpieczenia na starość robotnik nie ma. Powodem tej bezsilności robotniczej w kraju milionerów, to brak solidarności — powodem tego zła trapiącego naród pracy, to brak silnych organizacji. Kapitał zaś na całym świecie ma jednako utarte drogi i sposoby — ba! nawet wojsko i policję po swojej stronie, do dyspozycji w razie potrzeby.

Koledzy! Długo jeszcze przyjdzie czekać tu na to, aby osiągnąć to, co Wy już posiadacie i zdobyliście przez walkę i organizację — a czego nie czują i lekceważą, nie szanują... jednostki słabe i nierozwinięte.

GŁODNI GINĄ.

Kryzys światowy trwa już kilka lat. Socjaliści twierdzą i twierdzą, iż jest to kryzys, wynikający z powodu przeżycia się ustroju kapitalistycznego; ustrój ten zamiera i kryzys jest właśnie procesem tego zamierania. Twierdzeniem socjalistów zaprzeczali ekonomiści burżuazyjni oraz przedstawiciele rządów. Dowodzili, że kryzys to tylko chwilowa choroba, wynikająca z nadmiaru towarów. Starali się danymi statystycznymi udowodnić, iż kryzys osiągnął najniższą swą granicę — dno, a nawet, że już nastąpiła poprawa na międzynarodowych rynkach.

Niestety, wszystkie te dowodzenia okazały się nieprawdziwymi. Nędza i głód rozszerzały się w zastraszający sposób. Według danych, zebranych przez Genewski Komitet Pomocy Głodnym w r. 1933 zginęło z głodu 2.300.000 osób. To jest bodaj więcej niż w jednym roku na polach ostatniej rzezi światowej. Ilu było bezdomnych, ilu chorowało z nędzy i głodu dane nie mówią. Ale za to podają, co innego: Otóż w tymże roku kapitaliści, by nie dopuścić do spadku cen, by nie dopuścić, by zubożała ludność mogła po tańszych cenach coś nabyć, zniszczyli 508.000 wagonów zboża, 144.000 worków ryżu, 207.000 worków kawy, 2.500.000 kg. cukru.

Tak to wygląda poprawa kapitalistycznej gospodarki!

ODLEWNIA

CZCIONEK

JAN IDŹKOWSKI I S-KA

WARSZAWA

REJTANA 16

TEL. 817-21 i 954-94

POLECA
NAJNOWSZY
KRÓJ PISMA

NIL

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ZOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOŚZENIA: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOŁ.